

Michał Siedlecki
(Białystok)

DOLINA ISSY I ŚWIAT (POEMA NAIWNE) CZESŁAWA MIŁOSZA – PUNKTY ZWROTNE W RECEPCJI, MEANDRY INTERPRETACJI

Dolina Issy i Świat (Poema naiwne) Czesława Miłosza to niewątpliwie ważne dzieła w dorobku pisarza, które można również uznać za klucze interpretacyjne oraz punkty zwrotne w recepcji wszystkich jego pozostałych utworów. *Dolina Issy* – powieść pełna charakterystycznego dla Miłosza żywiołu eseistycznego, gdzie własne wspomnienia poety łączą się nieuchronnie z perspektywą historyczną – została wydana po raz pierwszy w Paryżu w 1955 roku przez Instytut Literacki. Obraz, jaki wyłania się z książki, pozwala w pełni na nazwanie jej „mitycznym domem” Miłosza – krainą, do której artysta często w swojej twórczości powracał. Wśród autentycznych realiów zarysowany zostaje tu świat dzieciństwa polskiego noblisty. Wyraźne wątki autobiograficzne występujące w tej powieści kierują nas ku rzeczywistym zdarzeniom, postaciom i miejscom. Jednak – za sprawą zastosowania przez twórcę specyficznego stylu narracji – nie sposób oprzeć się wrażeniu, iż uniwersum tego dzieła wyznaczają głównie: baśniowość, oniryzm oraz nierealność. Wiele zatem paraleli łączy *Dolinę Issy* z – napisanym w 1943 roku przez Miłosza w dotkniętej gehenną II wojny światowej Warszawie – poematem *Świat*, który stanowi poniekąd „liryczną wariację” tego samego tematu. To – zdaniem autora *W stronę Miłosza* – teksty bardzo konwergentne¹.

Jeziro Lemańskie

Okoliczności powstawania *Dolina Issy* pozostają arcyważnym punktem na mapie twórczej poety. Można wręcz zaryzykować twierdzenie, że gdyby Miłosz nie napisał tej powieści, to cały znany nam późniejszy dorobek artysty nigdy nie ujrzałby światła dziennego. Zdaniem Piotra Kłoczowskiego – eseisty i historyka literatury – decydujące dla polskiego noblisty okazały się szczególnie trzy lata jego życia². To okres pomiędzy 1951 a 1953 rokiem. Pisarz skończył właśnie wtedy 40 lat, postanawiając jednocześnie wyemigrować z ojczyzny. W tym momencie zaczyna się też cała dramatyczna historia Miłosza. Poeta przechodzi bowiem wówczas głęboki kryzys twórczy. Nie pisze on już prawie wierszy i wszystko wskazuje na to, że nadchodzi kres jego poezji. Autor *Trzech zim* przybywa jednak w owym czasie do Szwajcarii nad Jeziro Lemańskie. Tam oto – jakby na przekór wcześniejszym okolicznościom – zaczyna mu bardzo powoli wracać „literacka pamięć” o swoim dzieciństwie, skutkiem czego proces pisania *Doliny Issy* nabiera tempa. Miłosz odkrywa również – w trakcie prac nad tą powieścią – jak ważną rolę pełni u niego tak zwana „teraźniejszość”³.

¹ A. Fiut, *Dolina Issy*, w: tegoż, *Czesława Miłosza autoportret przekorny. Rozmowy przeprowadził Aleksander Fiut*, Kraków 1994, s. 37. Zob. tegoż, *W stronę Miłosza*, Kraków 2003.

² M. Żmijewska, *Miłosz? A, to dobry jest*, „Gazeta Wyborcza” Białystok 2011, nr 12, s. 4.

³ Tamże, s. 4.

W Szwajcarii – dzięki wielkiej determinacji – artysta w pełni powraca do korzeni własnego pisarstwa. Źródło twórczości Miłosza zawsze bowiem wypływało z jego poetyckich obrazów „istniejącej chwili”. Autor *Podróży* – po przeżyciu głębokiego kryzysu wewnętrznego, związanego nieuchronnie z myślą o historii i zimnowojennych podziałach – zaczyna patrzeć na całą swoją traumę przez pryzmat konieczności dziejowej i coś się w nim wówczas odblokowuje. Właśnie wtedy odkrywa on Europę jako przestrzeń wolności. Okolice Jeziora Lemańskiego okazują się więc dla niego ozdrowieńcze.

Ponadto, powinniśmy zauważyć pewną paralelę: Adam Mickiewicz również – gdy był w głębokim kryzysie i wydawało się, że już nic nie stworzy – przebywał nad tym jeziorem. Tu oto po jakimś czasie wieszcz zaczął pisać liryki lozańskie⁴.

Zaślubiny Słońca z Księżycem

Mityczny obraz dzieciństwa Czesława Miłosza to właśnie literacka historia – wkraczającego w okres dojrzewania głównego bohatera *Doliny Issy* – Tomasza Dilibina, który wychowuje się na litewskiej prowincji wśród lokalnych opowieści o: Księżycu-mężczyźnie poślubiającym Słońce-kobietę; leśnej czarownicy zamieniającej dzieci w kołyskach; małych ludziach „(...) wychodzących nocą ze swoich pałaców pod korzeniami czarnego bzu...”⁵; łagodnych węzach wodnych karmionych przez rolników mlekiem, których zabicie sprowadza na agresorów nieszczęście; przerażających gadach bagiennych o czarno-czerwonym ubarwieniu, atakujących intruzów z taką bezwzględnością, że „(...) umiera się, zanim zdąży się powiedzieć *Jezus Maria...*”⁶; „(...) rycerzu, co pojechał na wojnę i zginął, a potem wrócił do swojej ukochanej w nocy jako duch, wsadził ją na konia i wiozł do swego zamku...”⁷; magicznych właściwości rzeki Issy oraz „miejscowych” diabłów upodabniających się do filozofa Immanuela Kanta z Królewca⁸. Baśniowość i irracjonalność świata przedstawionego *Doliny Issy* odgrywają tu szczególną rolę, bo wiele zawartych w tej książce wątków – zdominowanych przez fantazmatyczne obrazy opisywanej rzeczywistości – trafiło później do wierszy i esejów pisarza⁹. Fabuła tego utworu pozostaje zatem niezmiernie istotna dla interpretacji pozostałych tekstów artysty.

Wszystkie prezentowane w powieści Miłosza podania ludowe są niewątpliwie oparte na mitach i legendach wyrosłych z czasów pogańskich. Wspomnianych przykładów nie można traktować tylko w kategorii fikcji literackiej, gdyż mają one swoje odzwierciedlenie w autentycznych praktykach „szamańskich”, tak znamienych dla całego obszaru polsko-litewskiego pogranicza już od czasów przedchrześcijańskich. Wierzenia te poprzedzały bowiem na tych ziemiach późniejszą dominację – pełnego ideologicznych sporów między katolikami, arianami, antytrynitarystami, a nawet nonadorantystami – chrystianizmu, by w konsekwencji się z nim prawie

⁴ Tamże, s. 4.

⁵ Cz. Miłosz, *Dolina Issy*, Kraków 1993, s. 8.

⁶ Tamże, s. 120.

⁷ Tamże, s. 23.

⁸ Tamże, s. 7-9; 87.

⁹ A. Fiut, *Wygnanie z rajy*, w: *Poznawanie Miłosza. Studia i szkice o twórczości poety*, red. J. Kwiatkowski, Kraków – Wrocław 1985, s. 312.

całkowicie zasymilować¹⁰. Jednak pradawne rytuały nigdy do końca na Litwie nie zanikły, czego przykładem do dziś obecna na ziemiach środkowo-wschodniej Europy instytucja „szeptuchy”.

Tak więc społeczność doliny Issy, której integralną częścią był – wychowywany w Giniu przez swoich dziadków: Michalinę i Kazimierza Surkontów – Tomasz, nie widziała sprzeczności między uznawaniem dogmatów i przykazań wiary Kościoła Rzymsko-Katolickiego a oswajaniem otaczającej ich rzeczywistości na sposób wręcz „heretycki”¹¹. Niekiedy ten dychotomiczny stosunek bohaterów *Doliny Issy* do spraw związanych z religią oraz tradycją przybierał tutaj niezmiernie skrajny wyraz. Zdarzeniem dobrze obrazującym to w tej książce pozostaje akt profanacji dokonany przez Dominika Malinowskiego – przez pewien czas mentora głównego bohatera – na Hostii¹². Nic w tym utworze nie powinno więc nas zadziwiać, skoro niepodzielną władzę sprawuje tu – zdaniem Ireny Sławińskiej – tajemniczy czarownik o imieniu Masiulis¹³. Tekst Miłosza można więc odczytywać jako powieść „magiczną”, gdzie po nieuchronności fatum następuje „(...) wielkie ukojenie, *katharsis*. W tym świecie nie ma właściwie sądu nad człowiekiem, nie ma winy, jest tylko tragizm starcia ze zbyt wielką siłą konieczności czy namiętności – i jest wlokący się łańcuch konsekwencji”¹⁴.

Przykładem obecności zabobonu w życiu mieszkańców *Doliny Issy* pozostają szczególnie cztery historie z tej powieści. Pierwsza z nich – pełna odniesień biblijnych – dotyczy jawnochrześcijańskiej Magdaleny, która uwiodła księdza Peikswa. Ta odrzucona przez duchownego kobieta prześladowała – jako zmora – po swojej samobójczej śmierci miejscową ludność, a we snach nie dawała spokoju młodemu Tomaszowi¹⁵. Gdy zawiodły egzorcyzmy księdza Monkiewiczza, okoliczni chłopci postanowili osobiście rozprawić się z upiorem. Desperaci wykopali grób Magdaleny i najostrzejszą łopata odcięli trupowi głowę, a zaciosany kołek z pnia osiny oparli „(...) o jej pierś i wbili tak, że przebił z dołu trumnę i dobrze się zagłębił. Następnie głowę biorąc za włosy, umieścili w jej nogach, założyli wieko i zasypali już teraz z ulgą...”¹⁶. Zdarzenie to, jak przyznał Miłosz w jednym z wywiadów, ma potwierdzenie w faktach¹⁷.

Kolejna niecodzienna powieść z *Doliny Issy* wiąże się z przygodą tkacza Pakienasa, którego mroczne doświadczenia z odległej przeszłości wzbudzały nieustanny lęk u głównego bohatera. Wszystko za sprawą pełnych dramaturgii zdarzeń, do jakich doszło w niewielkim lesie sosnowym, zwanym przez miejscową ludność „Borkiem”. To tu właśnie – gdzie według lokalnych legend spoczywały także skarby Napoleona Bonapartego – pogrzebano starego „skierdzia” (inaczej „nadpastucha”), po tym jak udławił się on serem w trakcie spożywania obiadu na łące. Niecodzienne okoliczności

¹⁰ Zob. J. Malicki, *Tradycje arikańskie w Miłoszowej „Dolinie Issy”*, „Przegląd Humanistyczny” 1987, nr 7/8, s. 23-25.

¹¹ Zob. H. Łowmiański, *Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego*, t. 1-2, Wilno 1931-1932 oraz Ł. Smyrski, *Powrót do dawnych kultów jako czynnik odrodzenia narodowego we współczesnej Litwie*, „Sprawy Narodowościowe” Seria Nowa 1995, t. IV, z. 2, s. 115-128.

¹² Cz. Miłosz, *Dolina Issy*, dz. cyt., s. 86.

¹³ I. Sławińska, „To jest daleki kraj...”, w: *Poznanie Miłosza. Studia i szkice o twórczości poety*, dz. cyt., s. 69.

¹⁴ Tamże, s. 71.

¹⁵ Cz. Miłosz, *Dolina Issy*, dz. cyt., s. 44-55.

¹⁶ Tamże, s. 57.

¹⁷ A. Fiut, *Rozmowy z Czesławem Miłoszem*, Kraków 1981, s. 34.

ci jego zgonu sprawiły, że nikt nie ośmielił się pochować owej osoby na cmentarzu. Od tej pory dusza „skierdzia” nie mogła więc zaznać upragnionego spokoju¹⁸. Gdy pewnego razu Pakienas wracał około północy przez las do domu, od strony pogrążonego w ciemnościach „Borku”, zaczął się nagle zbliżać „(...) do niego jakby słup pary. Ruszył szybko, słup za nim. Włosy mu się zjeżyły, biegł, a słup utrzymywał dokładnie taki sam dystans. Pod górę do parku Pakienas skakał jak zając i z rykiem grozy bił w drzwi Szatybelki szukając ratunku”¹⁹.

Następny epizod z *Doliny Issy* – związany tematycznie z poprzednimi – dotyczy „demonicznych doświadczeń” leśnika Baltazara. To opowieść o nieszczęśliwej postaci opętanej przez diabły, która – zdaniem Lillian Vallee – wyraża sobą „(...) rodzaj manichejskiego wyroku, niemożność przewyciężenia tkwiącego w istnieniu zła, narzuconą rolę narzędzia Konieczności...”²⁰. Baltazar – owładnięty hipnotycznym transem – zabił kiedyś w lesie uciekającego z Prus rosyjskiego plennika (z ros. „пленник” – „niewolnik”). Od tego czasu powodowany wyrzutami sumienia bohater bezskutecznie próbuje zmierzyć się z nieuchronnością własnego fatum²¹. Osoba ta nie umie rozwikłać „(...) przyczyny tego morderstwa, tak jak nie może zrozumieć działania obcej siły, która nim włada. Jego czyny są zarazem zewnętrzne w stosunku do jego świadomości (...) i jej przeciwstawne”²². Ta trawiona rozpaczą, bezsilna i samotna postać płaci – według Sławińskiej – całym swoim życiem straszliwy rachunek²³. To raczej ofiara „diabolicznych mocy”, niż bezwzględny zbrodniarz²⁴. Baltazara opanowuje wręcz samoniszczycielska furia skierowana „(...) przeciw nieugiętej konieczności, która poddyktowała te warunki. Ale nic nie może zmienić, nie może wyzbyć się przekonania, że jest potępiony, a jego walka kończy się śmiercią i całkowitą klęską”²⁵. Opętany przez demony leśnik zostaje bowiem zlinczowany przez miejscową ludność, a jego ostatnie słowa na łożu śmierci brzmią: „(...) on tu jest”²⁶.

Dzięki czwartej historii z powieści Miłosza dowiadujemy się natomiast o pewnej starej pieśni, w treści której został przez pisarza rozwinięty wspomniany już wątek zaślubin „Księżycy” ze „Słońcem”. Otóż, pierwszej wiosny po narodzinach świata, kiedy dwa ciała niebieskie połączył w końcu węzeł małżeński, Słońce wstało wcześniej rano, a „(...) małżonka już nie było. Chodził samotnie i wtedy to zakochał się w Jutrzence. Widząc to rozgniewał się bóg piorunów, Perkunas, i rozciął Księżyc mieczem na dwoje”²⁷. Dawne podanie głosi, że pasterka poszukująca swojej zabłąkanej owcy zwróciła się o pomoc w jej odnalezieniu do „Jutrzenki”, „Gwiazdy Wieczornej” i „Księżycy”, lecz dopiero „Słońce” udzieliło kobiecie niezbędnych wskazówek²⁸. To wszystko obrazuje, że na młodzieńczą egzystencję głównego bo-

¹⁸ Tamże, s. 25.

¹⁹ Tamże, s. 25.

²⁰ L. Vallee, *Dolina Issy: interpretacja*, „Literatura na Świecie” 1981, nr 6, przeł. H. Olędzka, s. 303 oraz Cz. Miłosz, *Dolina Issy*, dz. cyt., s. 33.

²¹ Cz. Miłosz, *Dolina Issy*, dz. cyt., s. 39-40.

²² L. Vallee, *Dolina Issy: interpretacja*, dz. cyt., s. 303.

²³ I. Sławińska, „*To jest daleki kraj...*”, dz. cyt., s. 71.

²⁴ Tamże, s. 71.

²⁵ L. Vallee, *Dolina Issy: interpretacja*, dz. cyt., s. 303.

²⁶ Cz. Miłosz, *Dolina Issy*, dz. cyt., s. 241; 239-240.

²⁷ Tamże, s. 182.

²⁸ Tamże, s. 183.

hatera dzieła – więc w jakimś stopniu *alter ego* Miłosza – miały wpływ wzajemne przenikania się świata mitycznego, zmarłych, potępionych i przesądów z normalnym rytmem codziennego dnia na litewskiej prowincji.

Nie mamy tutaj jednak do czynienia z całkowicie pesymistyczną wizją uniwersum. Z lektury *Doliny Issy* wyłania się bowiem – zdaniem Moniki Brzóstowicz – swego rodzaju poczucie ładu i to ono właśnie pozostaje w tym tekście źródłem niewinnej oraz „(...) nieświadomej szczęśliwości, którą dojrzewając człowiek zatraci i do której – jak bohater *W poszukiwaniu straconego czasu* – tęskni”²⁹.

Manicheizm

W prezentowanych tutaj tekstach Miłosza – prócz odniesień pisarza do teologii katolickiej – ważną rolę odgrywają także liczne nawiązania poety do filozofii manichejskiej. Widać to szczególnie na przykładzie jego *Doliny Issy*, w treści której pojawia się wiele wątków zaczerpniętych przez artystę z gnostycznej myśli Maniego (ok. 216 – ok. 276), który głosił, że światem władają – tocząc między sobą nieustanną walkę – dwa przeciwstawne i wieczne pierwiastki: światło (dobro) oraz ciemność (zło). W ten sposób otaczająca nas rzeczywistość dzieli się na królestwo Boga, a także Szatana. Polem wewnętrznego konfliktu tych sił pozostaje również człowiek, mający zarazem dwie dusze: boską i złą – uwikłaną w materię³⁰.

Metafizyczną powieść noblisty warto – zdaniem Vallee – traktować jako głęboko pesymistyczną wizję manichejską³¹. To także „(...) jeden z najgłębszych i najciemniejszych prądów w całym dziele Miłosza”³². W książce tej pisarz ukazuje zatem „(...) dziedziczną dwoistość natury ludzkiej: człowiek ma ciało podległe pewnym prawom fizjologicznym oraz wewnętrzne ja (...), będące źródłem oddzielnej etycznej tożsamości”³³. Całą twórczość poety należy zresztą odczytywać – według Jana Błońskiego – niczym pęknięcie manichejskie, „(...) którego nie może zażegnać poetycko-religijne oczekiwanie objawienia prawdy, eschatologicznej epifanii... Ale te pęknięcie umożliwia zarazem (...) polifoniczne bogactwo wypowiedzi, twórczą oryginalność pisarza”³⁴. Z drugiej strony, czytając *Dolinę Issy* w kontekście *Ziemi Ulro* można – jak twierdzi Monika Brzóstowicz – powiedzieć, że rozumienie świata przez bohaterów odbywa się tu „(...) według przednaukowych pojęć kosmologicznych”³⁵.

²⁹ M. Brzóstowicz, *Dom rodzinny w „Dolinie Issy”: obecność i wartość*, „Pamiętnik Literacki” 1997, z. 2, s. 19.

³⁰ Zob. *Manicheizm i manichejskie teksty sakralne*, red. i przeł. A. Sarwa, Sandomierz 2009; S. Runciman, *Manicheizm średniowieczny*, przeł. J. Prokopiuk i B. Zborski, Katowice 2007; E. Dąbrowski, *Manicheizm*, w: *Religie świata*, red. E. Dąbrowski, Warszawa 1957, cz. 1, rozdz. 9, s. 167-176; T. Margul, *Manicheizm*, „Euhemer” 1972, nr 1, s. 45-56; W. Myszor, *Od manicheizmu do metafizyki*, w: Augustyn, *Pisma egzegetyczne przeciw manichejczykom*, Warszawa 1980, t. 25, s. 5-20; J. Prokopiuk, *Gnoza, gnostycyzm i manicheizm. Apologia pro domo sua*, „Literatura na Świecie” 1987, nr 12, s. 3-11 oraz tegoż, *Mit manichejski*, „Literatura na świecie” 1987, nr 12, s. 91-99.

³¹ L. Vallee, *Dolina Issy: interpretacja*, dz. cyt., s. 301.

³² Tamże, s. 301.

³³ Tamże, s. 302.

³⁴ J. Błoński, *Wzruszenie, dialog i mądrość*, „Tygodnik Powszechny” 1980, nr 41, s. 4.

³⁵ M. Brzóstowicz, *Dom rodzinny w „Dolinie Issy”: obecność i wartość*, dz. cyt., s. 21.

Ważne w powieści Miłosza – w kontekście filozofii manichejskiej – wydają się też jego odwołania do filozofii Auguste’a Comte’a i Johna Stuarta Milla³⁶. Właśnie dzieła tych myślicieli uważnie studiował Kazimierz Surkont – dziadek głównego bohatera *Doliny Issy*. Nie kto inny, tylko mąż Michaliny Surkont reprezentuje w tej książce takie postawy społeczne, jak: pozytywistyczny relatywizm poznawczy, empiryzm, altruizm, humanizm, nominalizm, asocjacionizm, liberalizm oraz utylitaryzm³⁷. To postać, którą – używając słów Błońskiego o nobliście – interesuje „(...) nie wynik poznania, ale sam akt poznawania...”³⁸. W utworze tym – zdaniem Vallee – poeta zbliża się także do idei wyrosłych ze światopoglądu Artura Schopenhauera³⁹. Widać to szczególnie w samej konstrukcji uniwersum tego tekstu, gdzie świat pozostaje ze swojej natury zły, a naszym jedynym wyjściem okazuje się już jedynie ucieczka w medytację – możliwa tylko wtedy, gdy „(...) jesteśmy zdolni oderwać od woli samą naszą istotę. Chociaż intelekt ludzki jest wtórny w stosunku do woli, może ograniczyć wolę, niszczyć pożądanie i aktywność lub też unicestwić ją na drodze świadomej kontemplacji”⁴⁰. Człowiek u Miłosza powinien – według autora tekstu *W „kościelach międzyludzkim”* – szukać więc „(...) ostoi w bliźnich, tak jak on samotnych i skazanych...”⁴¹. W ten sposób poeta akceptuje w zasadzie i podziela „antynaturalistyczną” postawę wyrosłą z twórczości Witolda Gombrowicza⁴².

Dolinę Issy można zatem czytać przez pryzmat doktryny manichejskiej, w myśl której wszechświat „(...) i człowieka stworzył szatan. Bóg Ojciec jest w niebiosach, nie na ziemi. Duch Święty nie przenika sfer. Nie istnieje też łaska. Bóg jest nieobecny w świecie i jest anty-Naturą, bo materia nie może być uświęcona”⁴³. Jeśli więc świat w tym utworze pozostaje skażony złem już od swoich prapoczątków, to – według amerykańskiej badaczki – „(...) człowiek i Natura są bezbronnymi wykonawcami jego praw”⁴⁴. Aleksander Fiut twierdzi zaś, że to rodzaj ludzki stanowi tu – poprzez swoją cielesność – „(...) część Natury i choć góruje nad nią swą świadomością, zostaje poddany jej bezwzględny prawom: uczestniczy w nieustannym i bujnym rozwoju wszechistnienia, jego wiecznym rytmie unicestwień, samoodnowy i prokreacji”⁴⁵. Vallee dodaje z kolei, że ukazanie człowieka oraz Natury niczym bezwolnych i niewinnych realizatorów okrutnych „(...) praw konieczności jest niewątpliwie herezją wobec dogmatu rzymsko-katolickiego, ponieważ zaprzecza wolnej woli i potęgę łaski (przyna-

³⁶ Cz. Miłosz, *Dolina Issy*, dz. cyt., s. 15.

³⁷ Zob. A. Comte, *Rozprawa o duchu filozofii pozytywnej. Rozprawa o całokształcie pozytywizmu*, red. B. Skarga, przeł. B. Skarga i W. Wojciechowska, Warszawa 1973; tegoż, *Metoda pozytywna w szesnastu wykładach*, red. J. É. Rigolage, przeł. W. Wojciechowska, Warszawa 1961; B. Skarga, *Comte*, Warszawa 1966; J. S. Mill, *O naturze*, przeł. M. Warchala, Warszawa 2008; tegoż, *Utylitaryzm. O wolności*, przeł. A. Kurlandzka, Warszawa 2005 oraz A. Czarnota, *John Stuart Mill. Studium z dziejów liberalizmu politycznego*, Warszawa – Poznań – Toruń 1986.

³⁸ J. Błoński, *Dolina Issy*, „Przegląd Kulturalny” 1957, nr 24, s. 10.

³⁹ L. Vallee, *Dolina Issy: interpretacja*, dz. cyt., s. 309.

⁴⁰ Tamże, s. 309-310.

⁴¹ A. Fiut, *W „kościelach międzyludzkim”*, w: tegoż, *Moment wieczny. O poezji Czesława Miłosza*, Warszawa 1993, s. 122.

⁴² Tamże, s. 122.

⁴³ L. Vallee, *Dolina Issy: interpretacja*, dz. cyt., s. 303.

⁴⁴ Tamże, s. 303.

⁴⁵ A. Fiut, *Wygnanie z raj*, dz. cyt., s. 314.

jmniej w tym, co dotyczy człowieka)⁴⁶. Badaczka uważa jednak, iż koncepcje Miłosza dotyczące „(...) dualizmu człowieka i ambiwalencji Natury są odrobinę naciągnięte, a manicheizm złagodzony rzadką (choć możliwą) domieszką elementów pogańskich i chrześcijańskich”⁴⁷. Powieść ta wyróżnia się jednak na tle całej twórczości noblisty. Nigdzie indziej bowiem – zdaniem Błońskiego – poeta nie epatuje tak tematyką „drapieżności”, jak w tej właśnie swojej książce⁴⁸. Sławińska określa to nawet tutaj „rozmiarem potajemnej boleści”, który „(...) sprawia, że na każdym człowieku cierpiącym kładzie się refleks prawdziwego patosu. Taki patos uwzniośla Magdalенę, Baltazara, Babkę Dilbinową”⁴⁹.

W tekście tym pobrzmiewa zatem – zdaniem Brzóstowicz – „(...) echo manichejskiej teodycei. Ale w XX wieku tradycja manicheizmu nabrała nowych znaczeń wobec upadku autorytetów i kryzysu wartości duchowych”⁵⁰. Podążając tym tropem możemy w fabule powieści Miłosza odnaleźć szereg analogii do takich dzieł, jak: *Udział Diabła* Denisa de Rougemonta; *Mistrz i Małgorzata* Michaiła Bułhakowa, a nawet *Dziady* Adama Mickiewicza⁵¹. To właśnie rozmowy Baltazara z diabłem wydają się najlepszym i najbardziej reprezentatywnym przykładem zmysłowego postrzeżenia obecności zła przez niektóre postaci z *Doliny Issy*⁵². Na swój sposób ulega „mu” również główny bohater powieści, który wróżąc sobie w dniu świętego Andrzeja, ujrzał w lustrze o północy „(...) czerwone rogi”⁵³. Zdaniem Błońskiego, te diaboliczne postaci „(...) bywają zwykle u Miłosza przedstawicielami pustki, nicości, nie synami zakazu...”⁵⁴. Kuszą one samego Tomasza Dilbina, którego inspiruje – w okresie jego pierwszych fascynacji literackich – mroczny świat „tragedii Szekspira”, gdzie „(...) ludzie w zbrojach albo kuso ubrani (...) krzyżowali miecze, przewracali się przebici sztyletem...”⁵⁵. W książce tej pada nawet następujące zdanie: „Może każde Zło nosi w sobie ukrytą bezbronność – podejrzenie, ledwie cień myśli”⁵⁶.

Vallee uważa natomiast, że najdrastyczniejszym przykładem manichejskiego okrucieństwa pozostaje tu postać Dominika Malinowskiego, zwanego także Domciem⁵⁷. Jego tragiczne życie wyznaczają bowiem – według Sławińskiej – tajemnica upokorzenia, chęć odwetu i wieczne pragnienie władzy⁵⁸.

⁴⁶ L. Vallee, *Dolina Issy: interpretacja*, dz. cyt., s. 303-304.

⁴⁷ Tamże, s. 304.

⁴⁸ J. Błoński, *Dolina Issy*, dz. cyt., nr 24, s. 10.

⁴⁹ I. Sławińska, „*To jest daleki kraj...*”, dz. cyt., s. 70.

⁵⁰ M. Brzóstowicz, *Dom rodzinny w „Dolinie Issy”: obecność i wartość*, dz. cyt., z. 2, s. 26.

⁵¹ Tamże, s. 26.

⁵² Tamże, s. 26 oraz Cz. Miłosz, *Dolina Issy*, dz. cyt., s. 36-38; 143-146; 212-213; 241.

⁵³ Cz. Miłosz, *Dolina Issy*, dz. cyt., s. 24.

⁵⁴ J. Błoński, *Epifanie Miłosza*, „Teksty” 1981, nr 4-5, s. 40.

⁵⁵ Tamże, s. 58-59.

⁵⁶ Tamże, s. 96.

⁵⁷ L. Vallee, *Dolina Issy: interpretacja*, dz. cyt., s. 306.

⁵⁸ I. Sławińska, „*To jest daleki kraj...*”, dz. cyt., s. 70.

Wątki autobiograficzne

Wiele wątków zawartych w świecie przedstawionym *Doliny Issy* i poematu *Świat* można – z racji znanych powszechnie faktów z życia artysty – uznać za autobiograficzne w dorobku pisarza⁵⁹. To właśnie – dzięki występującym w tych utworach licznym reminiscencjom poety z jego lat dziecińczych i młodzieńczych – kolejne punkty zwrotne w recepcji dzieł Miłosza⁶⁰.

Przyjrzyjmy się więc zatem najpierw – pod kątem realizmu autobiograficznego – *Dolinie Issy*. Pomocne mogą tu być niewątpliwie wypowiedzi samego pisarza, który choćby w *Ziemi Ulro* twierdzi, że „(...) i tamten chłopiec, i poeta-„katastrofista”, i stary profesor w Berkeley są tym samym człowiekiem...”⁶¹. To wyznanie noblisty pozwala nam – na zasadzie szerokiej paraleli między twórczością artysty a niektórymi wątkami z jego życia – przyporządkować pewne cechy charakteru postaci Tomasza Dilbina osobie młodego Miłosza. Przecież tytułowa rzeka z powieści ma wiele wspólnego z Doliną Niewiaży, nad którą wychowywał się autor *Pieska przydrożnego*⁶². Wypowiedzi poety potwierdzają zresztą – zdaniem Moniki Brzóstowicz – istnienie w fabule tej książki „(...) realnych pierwowzorów postaci i niektórych zdarzeń...”⁶³. Precyzyjne i drobiazgowo opisy oraz „(...) wizerunek domu zawarty w powieści jest ważny nie tylko w porządku symbolicznym, lecz właśnie autobiograficznym”⁶⁴. Autorka *Wizerunku rodziny w polskiej prozie współczesnej* uważa też, że najbardziej eksponowaną wartością dla czytelnika pozostaje w tym tekście „(...) ład świata przeszłości w wymiarze społecznym i w zakresie indywidualnej biografii, także – w postaci tradycji literackiej”⁶⁵. Pamiętajmy jednak, że pisarz idealizuje tu poniekąd własne dzieciństwo „(...) jako wpisane w odwieczny rytuał inicjacji”⁶⁶. W *Dolinie Issy* możemy bowiem odnaleźć – według Aleksandra Fiuta – imaginatywne pragnienie dotarcia poety „(...) do utraconego raju niewinności i nieświadomości...”⁶⁷. Przy pierwszym czytaniu tego utworu nie sposób zatem oprzeć się wrażeniu, że została w nim ukazana przez Miłosza wieś litewska z czasów jego dzieciństwa⁶⁸. To w jakimś stopniu historia dojrzewającego chłopca, który odkrywa własny dualizm – swoisty brak związku między jego zewnętrznym a wewnętrznym „ja”⁶⁹.

⁵⁹ Zob. M. Skwarnicki, *Mój Miłosz*, Kraków 2004; Czesław Miłosz, *Poeta światowego formatu*, red. K. Beliniak, w: *Wielcy Polacy*, t. 24, Warszawa 2007; *Wiek Miłosza*, red. K. Bumann, Gdańsk 2011; A. Franaszek, *Miłosz. Biografia*, Kraków 2011.

⁶⁰ A. Fiut, *Wygnanie z raju*, dz. cyt., s. 311.

⁶¹ Cz. Miłosz, *Ziemia Ulro*, Warszawa 1982, s. 280.

⁶² A. Fiut, *Wygnanie z raju*, dz. cyt., s. 312.

⁶³ M. Brzóstowicz, *Dom rodzinny w „Dolinie Issy”: obecność i wartość*, dz. cyt., s. 30. Zob. R. Gorchyńska, *Podrózny świata. Rozmowy z Czesławem Miłoszem. Komentarze*, Kraków 1992; A. Fiut, *Rozmowy z Czesławem Miłoszem*, dz. cyt. Zob. Czesława Miłosza *autoportret przekorny. Rozmowy przeprowadził Aleksander Fiut*, dz. cyt.

⁶⁴ M. Brzóstowicz, *Dom rodzinny w „Dolinie Issy”: obecność i wartość*, dz. cyt., s. 30.

⁶⁵ Tamże, s. 17.

⁶⁶ Tamże, s. 30.

⁶⁷ A. Fiut, *Wygnanie z raju*, dz. cyt., s. 316.

⁶⁸ L. Vallee, *Dolina Issy: interpretacja*, dz. cyt., s. 301.

⁶⁹ Tamże, s. 301.

W *Dolinie Issy* i poemacie *Świat* pojawia się ponadto tożsamy motyw „rodzinnego domu” poety, przypominający w swojej strukturze opisu – sportretowaną przez Adama Mickiewicza w *Panu Tadeuszu* – szlachecką posiadłość w Soplicowie⁷⁰. Poemat wieszczą pozostaje zatem kluczowy dla zrozumienia głównych idei utworów Miłosza, a w szczególności występującego w tych tekstach wertykalnego porządku świata⁷¹. Chodzi tu więc – zdaniem Brzóstowicz – „(...) o ukazanie życia wpisującego się w metafizykę bytu”⁷². To w takim razie wizja uniwersum jako domu człowieka, gdzie egzystencję „(...) wyznaczają dwa aspekty znaczenia rodziny: wartość i obecność”⁷³. Autor *Ziemi Ulro* zwierza się zresztą, że „(...) *Pan Tadeusz* jest poematem na wskroś metafizycznym, to znaczy jego przedmiotem jest rzadko dostrzegany w codziennym otaczającej rzeczywistości ła d i s t n i e n i a jako obraz (czy odbicie w lustrze) czystego Bytu”⁷⁴. Ten sam „mickiewiczowski” stosunek artysty do otaczającej go rzeczywistości odnajdziemy właśnie w *Dolinie Issy* i – w równie autobiograficznym, co powieść noblisty – poemacie *Świat*, które operują „(...) podobnym tokiem rozumowania oraz identycznymi obrazami, przy czym tekst poetycki uwyrażnia i precyzuje znaczenia zawarte *implicite* w tekście prozatorskim”⁷⁵.

Jakże zbieżne wydają się w tych dwóch utworach Miłosza poetyckie opisy przyrody na polsko-litewskiej prowincji. W *Dolinie Issy* odnajdziemy bowiem następujące frazy: „Ambicją gospodyń jest mały ogródek przy wejściu. Hodują w nim georginie i malwy: coś, co buja wysoko pod ścianę, a nie ozdabia tylko ziemi i czego przez płot nie widać”⁷⁶. Podobnej próby rekonstrukcji rodzimej ziemi podejmuje się poeta również w poemacie *Świat*, gdzie przeczytamy między innymi o tym, że: „Piwonie kwitną, białe i różowe./ A w środku każdej, jak w pachnącym dzbanie,/ Gromady żuczków prowadzą rozmowę (...) / Matka nad klombem z piwoniami staje,/ Sięga po jedną i płatki rozchyla,/ I długo patrzy w piwoniowe kraje...”⁷⁷. Za integralną część świata natury wyłaniającą się z tych tekstów można w pewnym stopniu uznać wszystkie pojawiające się postaci. Jednak kryterium to najlepiej spełniają tutaj literackie portrety rodziny. To ona – w *Dolinie Issy* i w poemacie *Świat* – „(...) pozostaje do końca nieuchwytna, jako część niewidzialnego porządku – Tajemnica”⁷⁸.

Arkadia

Świat (Poema naiwne) Miłosza – uznawany za „poetycką wersję” *Dolinny Issy* oraz dzieło równie istotne dla polskiej literatury – to niewątpliwie obraz swoistej „Arkadii” i tekst, którego główną płaszczyzną pozostają tradycyjne wartości rodzinne⁷⁹. Przestrzeń religijno-aksjologiczna została tu także poszerzona o harmonijne – jednak

⁷⁰ Zob. M. Brzóstowicz, *Dom rodzinny w „Dolinie Issy”*: obecność i wartość, dz. cyt., s. 14-15 oraz M. Stala, *Poza ziemią Ulro*, „Teksty” 1981, nr 4-5, s. 153.

⁷¹ Zob. M. Brzóstowicz, *Dom rodzinny w „Dolinie Issy”*: obecność i wartość, dz. cyt., s. 15.

⁷² Tamże, s. 15.

⁷³ Tamże, s. 15.

⁷⁴ Cz. Miłosz, *Ziemia Ulro*, Warszawa 1982, s. 133.

⁷⁵ A. Fiut, *Wygnanie z raju*, dz. cyt., s. 313. Zob. J. Błoński, *Epifanie Miłosza*, dz. cyt., s. 35-36.

⁷⁶ Cz. Miłosz, *Dolina Issy*, dz. cyt., s. 7.

⁷⁷ Tegoż, *Świat (Poema naiwne)*, w: tegoż, *Wiersze*, t. 1, Kraków – Wrocław 1985, s. 123.

⁷⁸ M. Brzóstowicz, *Dom rodzinny w „Dolinie Issy”*: obecność i wartość, dz. cyt., s. 14.

⁷⁹ Zob. A. Fiut, *Wygnanie z raju*, dz. cyt., s. 328-338 oraz M. Brzóstowicz, *Dom rodzinny w „Dolinie Issy”*: obecność i wartość, dz. cyt., s. 13.

niewolne całkowicie od „ciemności” – uniwersum, które wyznacza w tym przypadku tajemniczy dom: ze skrzypiącymi schodami, z furtką oplecioną chmielem oraz z rzeźbami głów dwóch uśmiechniętych diabłów nad sofą w pokoju jadalnym⁸⁰. Ten utwór – zdaniem Błońskiego – warto traktować jako punkt zwrotny w całej twórczości pisarza, bo odtąd słowo poetyckie noblisty będzie celować „(...) nie w autonomię (właściwą >językowi w języku<), ale w >pełnię<. Albo raczej, zdobywać autonomię przez wchłonięcie takiej różnorodności idiomów (...), aby – kontrastem i zestawieniem – zyskać niezależność od języka potocznego”⁸¹. Lirykę Miłosza trzeba więc – według autora *Kilku myśli co nie nowe* – rozpatrywać niczym swego rodzaju „wybawianie”, „(...) czyli zachwywanie czytelników tym, co jednorazowe i niepowtarzalne”⁸². To bowiem twórca, „(...) który pragnie zatrzymać, uchować byt – czy może po prostu własne życie – w tym jego zachwycającym pięknie”⁸³. Jego cykl *Świat* można zatem – wedle słów Jacka Dąbały – rozumieć jako swoistą próbę artysty wydobywania się z chaosu oraz dojmującego poczucia beznadziejności⁸⁴.

Poemat *Świat* – funkcjonujący w powszechnej świadomości literackiej kilku już pokoleń polskich i zagranicznych czytelników – składa się z dwudziestu wierszy, o których poeta niegdyś powiedział, że napisał je na przekór całej wojennej rzeczywistości⁸⁵. To utwór, w którego stylistyce możemy się dopatrzeć inspiracji noblisty twórczością Williama Blake’a oraz Thomasa Traherne’a⁸⁶. Zdaniem Jacka Łukasiewicza, poezja Miłosza przybrała w tym ironicznym tekście postać „ostatecznego ładu”, który badacz określa terminem „raju spełnionego”⁸⁷. Cechą immanentną twórczości i światopoglądu artysty pozostaje – według Józefa Olejniczaka – oparcie się na przeciwstawnych skrajnościach, wśród nich zaś „(...) jedną z najistotniejszych jest antynomia między postawą k a t a s t r o f i s t y i e s k a p i s t y, wykładająca się w świecie przedstawionym jego utworów jako przeciwstawienie wizjom katastrofy świata obrazów idealnych krain”⁸⁸. Literacka ucieczka tego pisarza do świata arkadii to bowiem „(...) ucieczka w przeszłość i w miłość...”⁸⁹.

Metafizyka

Kluczem do zrozumienia poematu Miłosza – będącego kolejnym mitycznym obrazem dzieciństwa noblisty – pozostaje między innymi filozofia metafizyczna i właśnie dzięki jej wyznacznikom możemy tu dostrzec zasady konstruowania rzeczywistości przedstawionej przez pisarza. Ten ontologiczny model uniwersum wyłaniający się

⁸⁰ Cz. Miłosz, *Świat (Poema naiwne)*, dz. cyt., s. 117-119; M. Stala, *Poza ziemią Ulro*, dz. cyt., s. 135.

⁸¹ J. Błoński, *Wzruszenie, dialog i mądrość*, dz. cyt., nr 41, s. 4.

⁸² J. Błoński, *Epifanie Miłosza*, dz. cyt., s. 34.

⁸³ Tamże, s. 40.

⁸⁴ J. Dąbała, *W kręgu inspiracji tomistycznej. O poemacie „Świat” Czesława Miłosza*, „Akcent” 1984, nr 3, s. 101.

⁸⁵ R. Gorczyńska, O „Świecie” i „Głosach biednych ludzi”, w: tegoż, *Podróżny świata. Rozmowy z Czesławem Miłoszem. Komentarze*, dz. cyt., s. 56-57.

⁸⁶ Zob. J. Dąbała, *W kręgu inspiracji tomistycznej. O poemacie „Świat” Czesława Miłosza*, s. 107.

⁸⁷ J. Łukasiewicz, *Przestrzeń „Świata naiwnego”. O poemacie Czesława Miłosza „Świat”, „Pamiętnik Literacki” 1981, z. 4, s. 101.*

⁸⁸ J. Olejniczak, *Między Arkadią i Katastrofą. Szkic o twórczości Czesława Miłosza*, w: tegoż, *Arkadia i małe ojczyzny. Vincenz, Stempowski, Wittlin, Miłosz*, Kraków 1992, s. 190.

⁸⁹ J. Błoński, *Epifanie Miłosza*, dz. cyt., s. 48.

z cyklu *Świat*, wynika po prostu – zdaniem Dąbały – z tomistycznych inspiracji autora *Pieska przydrożnego* takimi koncepcjami Akwinaty, jak: „(...) nicość, stworzenie w czasie, mnogość i różnorodność form, hierarchia bytów, hilemorfizm i receptywność”⁹⁰. Poeta dąży bowiem w poemacie do intuicyjnego uchwyceniu „całości istnienia”, a także do wyeksponowania wszechobejmującego pojęcia „jest” – kwintesencji wszelkiego życia – poprzez wyprowadzenie go z konkretnego, szczegółu oraz jednostkowego oglądu. To, co stanowi w tym zbiorze o zagadce ludzkiej egzystencji, zostało tutaj poddane sakralizacji i ugruntowane w tak zwanym „centrum”, czyli w: trwałym, bezpiecznym i zaadaptowanym przez bohaterów miejscu, jakim wydaje się ich dom⁹¹.

Poemat Miłosa charakteryzuje – zdaniem autorki tekstu *W oknie makowego domku* („*Świat, poema naiwne*”) – „(...) na wpół baśniowa, na pozór prosta i dziecięca, a zarazem poważna poezja...”⁹². Zachwyt nad dziełem Bożym przerywają jednak w tym utworze „(...) niepokojące pytania, przede wszystkim to najważniejsze – *unde malum?* – skąd wzięło się w naszym dobrym kosmosie ziarno zła, ziarno goryczy?”⁹³. Badaczka twierdzi również, że to tekst zbliżający nas do pojęcia „prawdy” oraz tajemnicy istnienia, gdzie:

(...) cały czas obecny jest przewodnik, który objaśnia, wskazuje palcem, ale jednocześnie niepokoi, ukazuje rzeczy, na które trzeba spojrzeć w innym, metafizycznym wymiarze (...) *Świat* nie jest rzeczywistością przedstawioną do zrozumienia, a raczej soczewką, która umożliwia skupienie, które pomaga widzieć. Od domu, od malowanej furtki i stołu kieruje aż do królestwa ptaków, aż do miejsca, z którego można zobaczyć wszechświat (...). Sedno tajemnicy *Świata* tkwi w tryptyku *Wiary, Nadziei i Miłości*, wokół którego obraca się kosmos poematu (...) Muzyczna fraza tych wierszy porusza nie tylko siły umysłu, lecz przede wszystkim struny ducha, gotowego na przyjęcie tego co wielkie, choć niepojęte⁹⁴.

Zdaniem autora książki *Prawo śmierci*, oblicze Boga w tym poemacie objawia się za sprawą martwej i żywej natury, dlatego „Stwórca” nie posiada tu „(...) charakteru materialnego (...), lecz funkcjonuje wyłącznie w psychice ludzkiej. W ten sposób świadomość, że istoty Boga nie możemy poznać do końca, inspiruje próbę oparcia dowodu Jego istnienia na dostępnych nam rzeczach...”⁹⁵. To zatem hermetyczna wizja świata, dzięki której możemy – według Dąbały – widzieć formy rozwoju tego uniwersum na szerszej i dojrzałszej płaszczyźnie⁹⁶. Człowiek zaś stanowi tutaj „(...) psychofizyczną jedność, która jest stała i nieodwracalna”⁹⁷. Badacz twierdzi też, że utwór ten można także uznać za swego rodzaju:

(...) „odkrycie” mnogości i różnorodności form istniejących w rzeczywistości. Poeta widzi tę rzeczywistość w określonym porządku, wśród form najprostszych wskazuje mniej doskonałe i doskonalsze. Ewolucja świata przyrody od organizmów najprymitywniejszych, przez

⁹⁰ Zob. J. Dąbała, *W kręgu inspiracji tomistycznej. O poemacie „Świat” Czesława Miłosa*, dz. cyt., s. 102; św. Tomasz z Akwinu, *Dzieła wybrane*, red. i przeł. J. Salij, Warszawa 2001 oraz J. Bocheński, *ABC tomizmu*, „Znak” 1950, nr 23, s. 105; 109.

⁹¹ Zob. M. Stala, *Poza ziemia Ulro*, dz. cyt., s. 143-148 oraz J. Dąbała, *W kręgu inspiracji tomistycznej. O poemacie „Świat” Czesława Miłosa*, s. 101.

⁹² A. Fiut, *W oknie makowego domku*. („*Świat, poema naiwne*”), „Zeszyty Literackie” 2001, nr 3, s. 112.

⁹³ Tamże, s. 113.

⁹⁴ Tamże, s. 112-113.

⁹⁵ J. Dąbała, *W kręgu inspiracji tomistycznej. O poemacie „Świat” Czesława Miłosa*, s. 104.

⁹⁶ Tamże, s. 106.

⁹⁷ Tamże, s. 105.

człowieka, ku nieosiągalnemu Absolutowi, pozostawia podmiotowi margines potencjalności w akcie tworzenia. Świat rozszerza się wraz z upływem czasu i narodzinami nowych pokoleń. Stały rozwój ukazany zostaje w perspektywie celowości tego procesu (...)»⁹⁸.

Prostota oraz „dziecięce stylizowanie” wypowiedzi pozostają więc tu – zdaniem Dąbały – „(...) zabiegiem formalnym, mającym podkreślić dodatkowo dystans poety do całej problematyki *Świata*”⁹⁹. W porządku tego, co zmysłowe, odnajdziemy w tym utworze – według Brzóstowicz – „(...) porządek wyższy – wartości. Próba ta nie może jednak obyć się bez autotematycznej informacji w tytule, klasyfikującej prezentowaną postawę jako naiwną z konieczności”¹⁰⁰. Oswajanie uniwersum zaczyna się więc tutaj od szczegółów otaczającej bezpośrednio bohaterów rzeczywistości, aby dalej rozprze-strzenić się w rejony wiedzy z początku im jeszcze niedostępne. To na swój sposób „infantylnie” i „naiwne”, ze względu na podmiot poznawczy w zbiorze, odsłanianie prawideł istnienia – gdzie rzeczy układają się kręgami wokół niczym niezagrożonych „enklaw” (Domu, Ojca, Księgi) – staje się tu modelem „ontologicznym” oraz metaforą ładu uniwersum¹⁰¹. Poemat kończy się jednak wymownym ostrzeżeniem i próbą dojścia do źródeł metafizyki, dzięki którym każdy z nas – pragnący zbliżyć się do pojęcia „prawdy” – powinien patrzeć „(...) w promień od ziemi odbity./Tam znajdzie wszystko, cośmy porzucili:/Gwiazdy i róże, i zmierzchy i świty”¹⁰².

Struktura mitu

Literacka struktura *Doliny Issy* i poematu *Świat* została więc przez Miłosza stworzona na podobieństwo mitu, gdzie pamięć pisarza o własnym dzieciństwie znalazła swoje odzwierciedlenie w opisie krainy młodych lat poety, poddawanej prawom tego, co: oniryczne, irracjonalne, baśniowe, magiczne i nie do końca oczywiste. Ważną funkcję spełnia zatem tutaj – według Brzóstowicz – wyobraźnia dziecka, która „(...) bliska jest wyobraźni mitycznej...”¹⁰³. Więzy krwi stanowią w tych utworach – zdaniem autorki tekstu *Dom rodzinny w „Dolinie Issy”* – „(...) symboliczny język opisujący świat”¹⁰⁴. Badaczka twierdzi też, że na diagnozę współczesności składają się tu takie pojęcia, jak: dom, dziedzictwo, zakorzenienie (drzewo) oraz rodzina¹⁰⁵. To zarazem „(...) najstarsze symboliczne obrazy kultury, związane z określonymi strukturami narracyjnymi. Przede wszystkim z idyllą (najczęściej rodzinno-rolniczą), genetycznie bliską mitowi”¹⁰⁶.

⁹⁸ Tamże, s. 104.

⁹⁹ Tamże, s. 102.

¹⁰⁰ M. Brzóstowicz, *Dom rodzinny w „Dolinie Issy”: obecność i wartość*, dz. cyt., s. 16.

¹⁰¹ Zob. M. Stala, *Poza ziemią Ulro*, dz. cyt., s. 145.

¹⁰² Cz. Miłosz, *Świat (Poema naiwne)*, dz. cyt., s. 127. Zob. w tym kontekście odczytania utworu: D. Kulesza, *Ekstaza, manicheizm, arystokratyzm. O „Świecie” i o przelomie, którego nie było*; W. Szturc, *Czesław Miłosz, Świat. Poema naiwne. Opowieść o niespełnionej inicjacji*; Z. Ożóg-Winiarska, *Dzieci i maki „poezji naiwnej”*. Czesław Miłosz – Józef Ratajczak, w: *Pogranicza, cezury, zmierzchy Czesława Miłosza*, red. A. Janicka, K. Korotkich, J. Ławski, Białystok 2012.

¹⁰³ M. Brzóstowicz, *Dom rodzinny w „Dolinie Issy”: obecność i wartość*, dz. cyt., s. 19.

¹⁰⁴ Tamże, s. 18.

¹⁰⁵ Tamże, s. 18.

¹⁰⁶ Tamże, s. 18.

Zdaniem Sławińskiej, artysta kreuje tutaj kraj daleki, egzotyczny oraz „(...) niezwykle (...) – jak gdyby poza granicami Europy i dwudziestego wieku”¹⁰⁷. To przestrzeń, w której czas historyczny i porządek dziejowy zostały częściowo ufikcyjnione na rzecz alternatywnego ładu kulturalno-społecznego wyrosłego z marzeń bohaterów literackich – a więc i samego autora *Ocalenia* – o lepszym i sprawiedliwszym świecie. W ten sposób pragnienia postaci tych utworów kierują naszą uwagę w stronę tajemniczego „Kraju Jezior”, pełnego bogatych wiosek przyglądających się „(...) sobie wieczorem światłami okien poprzez obszar, który powtarza jak pudło rezonansowe stuk młotka, szczekanie psów i głosy ludzi...”¹⁰⁸. Tu przecież „(...) dzwonek w wiosce się odzywa./Koguty światło na płotach witają/I dymi ziemia, bujna i szczęśliwa”¹⁰⁹.

Wizja uniwersum, jaka wyłania się z tych tekstów, prowadzi więc ich wnikliwego czytelnika do manichejsko-tomistycznych inspiracji noblisty. Artysta ten – według Brzóstowicz – poszukiwał bowiem stale „(...) w swojej twórczości (...) obrazowego sposobu dotarcia do transcendentnego wymiaru bytu, którego przedstawienie burzyłoby sejentystyczny wizerunek świata (współcześnie pretendujący do miana jedynie wiarygodnego)”¹¹⁰. *Dolina Issy* i poemat *Świat* to zatem – prócz licznych w nich odniesień poety do myśli gnostycznej – dzieła metafizyczne o szczególnym znaczeniu w dorobku noblisty. Te – pełne autobiograficznych wątków – filozoficzne utwory pisarza można zatem uznać również za swego rodzaju punkty zwrotne w recepcji jego pozostałych dzieł.

¹⁰⁷ I. Sławińska, „*To jest daleki kraj...*”, dz. cyt., s. 69.

¹⁰⁸ Cz. Miłosz, *Dolina Issy*, dz. cyt., s. 7.

¹⁰⁹ Tegoż, *Świat (Poema naiwne)*, dz. cyt., s. 126.

¹¹⁰ M. Brzóstowicz, *Dom rodzinny w „Dolinie Issy”*: obecność i wartość, dz. cyt., s. 14.